Niewolnictwo w Biblii

Dla współczesnego czytelnika Biblii, patrzącego przez pryzmat własnych doświadczeń i dzisiejszego społeczeństwa, w którym żyje, wiele jej zapisów może być trudnych do zrozumienia i przyjęcia jako Słowo Boże. Czasem mogą nas dziwić działania jej głównych bohaterów cieszących się Bożą przychylnością. Innym razem zagadkowe może być działanie samego Pana Boga. Nieocenioną pomocą we właściwym postrzeganiu takich historii jak wygładzenie narodów kananejskich czy zniszczenie Sodomy, jest zrozumienie zarysów Bożego Planu i dozwolenia zła. Na podstawie 1 Mojż. 15:16 widzimy, że Pan Bóg w pewnym momencie uznał, że dla ich własnego dobra konieczne będzie przerwanie postępującej degradacji Amorytów zamieszkujących ziemię Kanaan. Źródła historyczne potwierdzają, jak wielka deprawacja panowała w tamtejszych kulturach. W liście do Hebrajczyków czytamy, że Pan Jezus zakosztował śmierci za wszystkich, dlatego możemy być pewni, że każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, którzy kiedykolwiek przyszli na ten świat, otrzymają uczciwą szansę na osiągnięcie zbawienia – uwolnienia od grzechu i śmierci (Hebr. 2:9). O mieszkańcach Sodomy wiemy, że też powrócą do życia (Ezech. 16:53,55; Mat. 10:15) – w dniu sądu trwającym tysiąc lat. Dlatego nawet ci, którzy od maleńkości przesiąknęli grzesznym sposobem myślenia i postępowania, będą mogli w innych, lepszych warunkach Tysiąclecia dostrzec ogrom grzeszności grzechu, w którym wcześniej trwali i świadomie opowiedzieć się po stronie sprawiedliwości. Jednak to, jak postępowali, jaki charakter wypracowali i co siali wcześniej, nie jest bez znaczenia. Im więcej ktoś oddalił się od sprawiedliwości, tym więcej pracy i walki ze złymi skłonnościami będzie potrzebował, by osiągnąć doskonałość.

Inną trudnością może być zagadnienie niewolnictwa w Biblii. Jest to wręcz jeden z częstych sposobów ataku ateistów, próbujących zdyskredytować Pismo Święte jako Słowo pochodzące od Istoty absolutnie doskonałej pod każdym względem, również moralnym. Argumentują oni, że Autor prawa mojżeszowego nie mógł się odznaczać moralnością wyższą od dzisiejszych ludzi, skoro od początku nie zniósł niewolnictwa. Nieraz twierdzą również, że starotestamentalny Bóg pochwalał niewolnictwo. To drugie stwierdzenie jest pewną manipulacją. Istnieje wyraźna różnica pomiędzy nadaniem przepisów regulujących istniejące już zjawisko, a wprowadzaniem i pochwalaniem go. Na przykład Pan Jezus, gdy był zapytany o oddalenie żony z jakiegokolwiek powodu, powiedział, że Mojżesz dał prawo o liście rozwodowym ze względu na zatwardziałość ich serc, a w Proroctwie Malachiasza czytamy, że Pan Bóg nienawidzi rozpadu związku małżeńskiego (Mal. 2:15-16 UGB):

Tak więc strzeżcie swego ducha i niech nikt nie postępuje zdradliwie z żoną swojej młodości. Mówi bowiem PAN, Bóg Izraela, że nienawidzi oddalania, gdyż ten, kto to robi, okrywa swoim płaszczem okrucieństwo, mówi PAN zastępów. Tak więc strzeżcie swego ducha i nie postępujcie zdradliwie.

W kulturze zachodniej niewolnictwo najczęściej kojarzy się z okrutnym losem niewolników w Stanach Zjednoczonych, którego kres nadszedł dopiero w drugiej połowie XIX. wieku. Napędzał je proceder uprowadzania ludności z Afryki, często usprawiedliwiany nawet jako Boży porządek w konsekwencji przeklęcia Kanaana, syna Chama, wnuka Noego. Jednak ta praktyka nie miała nic wspólnego z biblijnymi wartościami. Zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym, uprowadzenie człowieka jest napiętnowane:

> *Kto uprowadzi człowieka i sprzeda go lub zostanie on znaleziony w jego ręku, poniesie śmierć* – 2 Mojż. 21:16 (UBG).

Powyższy przepis Zakonu nakłada na odbierającego wolność drugiemu człowiekowi taką samą karę, jak za umyślne odebranie życia. Natomiast w Nowym Testamencie, w 1. Liście do Tymoteusza apostoł Paweł potępia handel ludźmi, wymieniając go wśród innych ciężkich grzechów (1 Tym. 1:9-10). Tymczasem niewolnictwo w starożytnym Izraelu miało zgoła inny wymiar, bez podłoża rasowego. Wręcz przeciwnie, w Zakonie znajdziemy liczne przepisy prawa nieznane w innych kulturach.

Wielokrotnie powtórzone tam jest, by nie uciskać cudzoziemców zamieszkałych w Izraelu. Bardzo wymowny fragment, którego kontekst dotyczy nie tylko sierot i wdów, znajdujemy w drugiej Księdze Mojżeszowej, gdzie Pan Bóg ostrzega Izraelitów:

Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew Mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami – 2 Mojż. 22:20-24 (BT).

Królewskie przykazanie miłości bliźniego jak samego siebie znane jest ze Starego Testamentu, ale jego działanie rozumiane było zazwyczaj w zawężeniu tylko do

innych Izraelitów. Taka też jest wymowa wersetu zapisanego w 3. Księdze Mojżeszowej, gdy czytamy go w całości:

> *Nie będziesz się mścił i nie będziesz chować urazy do synów swego ludu, lecz będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Ja jestem PAN* – 3 Mojż. 19:18 (UBG).

Jednak w dalszych wersetach ten sam zwrot odnosi się też do cudzoziemców, którzy mieszkali w Izraelu:

> *Jeśli przybysz będzie mieszkał z tobą w waszej ziemi, nie czyńcie mu krzywdy; przybysz, który gości u was, będzie jak jeden urodzony wśród was. Będziesz go miłować jak samego siebie, bo i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg* – 3 Mojż. 19:33-34.

Ostatecznie Pan Jezus rozszerzył jeszcze bardziej definicję, kim jest ten bliźni, którego należy miłować, w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. 10:25-37).

Najczęstsze słowo oznaczające niewolnika w Starym Testamencie to *ebed*, analogiczne do greckiego *dulos*. Może ono oznaczać sługę, który jest wynagradzany za swoją pracę i nie jest do niej przymuszany, ale bardzo często chodzi o niewolnika. Nieraz dopiero kontekst pomaga nam stwierdzić z pewnością, czy chodzi o niewolnika (zobacz np. 1 Mojż. 44:9, gdzie po polsku wiele przekładów tłumaczy to słowo raz jako „słudzy”, a w drugim miejscu jako „niewolnicy”).

Na tle wszystkich narodów ówczesnego świata, ewenementem były prawa działające na korzyść niewolników, zwłaszcza izraelskich. W innych kulturach byli oni bezbronną warstwą społeczną, skazaną na łaskę panów, którzy byli w dużym stopniu lub nawet zupełnie bezkarni.

Prawo Mojżeszowe rozróżniało przypadek Izraelity będącego niewolnikiem innego Izraelity, od służby u obcokrajowca, natomiast jeszcze inne przepisy tyczyły niewolnika pogańskiego. Izraelita miał służyć u swojego pobratymca maksymalnie 6 lat lub do roku jubileuszowego, jeśli miał nastać wcześniej, a ten drugi miał się obchodzić z nim łagodnie. Izraelita mógł stać się niewolnikiem z powodu długów, których nie mógł spłacić, popadnięcia w ubóstwo lub w wyniku kary za kradzież, gdy nie stać go było na rekompensatę. Wtedy trafiał na przymusową służbę, gdzie pracując, miał jednocześnie zapewnione warunki do życia. Cudzoziemiec również mógł „kupić” zubożałego Izraelitę, który miał w takim przypadku służyć aż do roku jubileuszowego, o ile najbliżsi krewni go wcześniej nie wykupią. Tym sposobem Pan Bóg dużo lepiej rozwiązał problem upadłości i bankructwa niż dzisiaj ma to miejsce w naszym prawie, gdy poszkodowany najczęściej nie odzyskuje całej udzielonej pożyczki, czy nie otrzymuje pełnej rekompensaty za szkodę, a ten, kto zawinił, idzie do więzienia na koszt państwa. Pogańscy niewolnicy mieli pozostać niewolnikami na zawsze i ich rodziny mogły być dziedziczone przez kolejne pokolenia ich panów, o ile nie przeszli na judaizm. Wtedy obowiązywały ich przepisy o izraelskich niewolnikach.

Niewolnicy są wymienieni w przykazaniu dekalogu, nakazującym obchodzenie sabatu przez wszystkich, również niewolników, a nawet bydło, więc co tydzień mogli się oni cieszyć dniem wytchnienia:

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie swoje prace; Ale siódmy dzień jest szabatem PANA, twego Boga. W tym dniu nie będziesz wykonywał żadnej pracy – ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twoje bydło, ani twój gość, który jest w obrębie twoich bram – 2 Mojż. 20:8-10.

Fragment z 2. Księgi Mojżeszowej 21:20-21 jest częstym celem ataków jako dowód, że życie niewolnika w Izraelu niewiele znaczyło. Jednak w tłumaczeniu Cylkowa końcówka wersetu 20. brzmi: *niech pomszczone to będzie*. Hebrajskie słowo „*pomścić*” występuje też np. w historii Kaina i wyraźnie chodzi o karę śmierci. Zastosowanie tutaj ma ogólna zasada „*oko za oko, ząb za ząb*”. Jednak często w jej zastosowaniu nie chodziło o wyrządzenie komuś takiej samej krzywdy, jakiej on doznał, lecz aby kara była adekwatna do przewinienia. I tak wg zapisu 2. Księgi Mojżeszowej w zamian za trwały uszczerbek na zdrowiu, niewolnik otrzymywał wolność, a właściciel za karę tracił niewolnika. Jest to dużo mądrzejsze rozwiązanie, niż gdyby niewolnik otrzymał jedynie satysfakcję z takiego samego okaleczenia swojego pana (2 Mojż. 21:26-27).

W relacjach niewolników i ich panów w Starym Testamencie obowiązywały uniwersalne prawa o małżeństwie, co zapobiegało nadużyciom przeważającym w wielu innych kulturach. W podobnym kontekście często atakowane przez ateistów prawo z 5. Księgi Mojżeszowej tak naprawdę zapobiegało napaściom, które w innych narodach często towarzyszyły wojnom, co ma miejsce nawet we współczesnych konfliktach zbrojnych (5 Mojż. 21:10-14).

Wyjątkiem jest zapis 3. Księgi Mojżeszowej 19:20, gdzie jednak – poza poniesieniem kosztu ofiary pokutnej – dopuszczający się tego grzechu podlegał maksymalnej karze cielesnej, czyli chłosty w wymiarze 40 uderzeń (3 Mojż. 19:20). Z czasem Żydzi stosowali co najwyżej 39 uderzeń, aby w razie pomyłki w liczeniu w żadnym wypadku nie przekroczyć 40 i przestąpić przykazania za-

wartego w 5. Księdze Mojżeszowej (5 Mojż. 25:1-3).

Ciekawym przykładem jest zapis 5. Księgi Możeszowej, dający specjalną ochronę zbiegłemu niewolnikowi, podczas gdy inne narody ustanawiały prawny obowiązek zwrotu niewolnika jego panu i najczęściej nagrodę dla znalazcy, a srogą karę dla zbiegłego niewolnika:

Nie wydasz panu sługi, który uciekł do ciebie od swego pana. Będzie z tobą mieszkał pośród ciebie w miejscu, które sobie wybierze w jednym z twoich miast, gdzie mu się podoba. Nie będziesz go gnębił (5 Mojż. 23:15-16 UBG, w BW jest to 23:16-17).

Najczęściej uznaje się, że dotyczyło to jedynie zbiegów spoza Izraela (m.in. przypis w tłumaczeniu Cylkowa), choć nie wydaje się to wynikać wprost z tego zapisu. Wskazówką mogłyby być określenia *u ciebie wśród twoich, w miejscowości, którą wybrał, w jednym z twoich miast*, w kontraście do mieszkania poza Izraelem. Z drugiej strony problematyczną staje się obserwacja, że nie ma żadnego (znanego autorowi artykułu) przepisu Zakonu nakładającego karę za samą ucieczkę niewolnika. Gdyby przepis ten był uniwersalny, to panowie musieliby starać się dobrze traktować niewolników, by oni nie chcieli rezygnować z dobrych warunków u swojego pana i uciekać w nieznane. Jedno jest pewne w obu przypadkach – niewolnik-Izraelita uciekając, łamałby przykazania, które nakładały na niego obowiązek zwrócenia lub odpracowania kwoty zobowiązania.

Zaskakujący przypadek zapisany jest w 1 Kron. 2:34-36 o tym, jak w pokoleniu Judy rodzina przysposobionego cudzoziemskiego niewolnika dziedziczyła po jego teściu Hebrajczyku, który nie miał syna:

Lecz Szeszan nie miał synów, tylko córki. Miał też Szeszan sługę Egipcjanina imieniem Jarcha. Dał więc Szeszan swemu słudze Jarsze swoją córkę za żonę, a ona urodziła mu Attaja.

Trudno sobie wyobrazić taką sytuację mającą miejsce tam, gdzie poniewierano niewolników.

Biblia zawiera liczne przykłady bezwolnych sług, którzy nawet w trudnym położeniu pozostali wiernymi Panu Bogu i biblijnym wartościom. Jednym z nich jest Józef. Znienawidzony przez braci został sprzedany Ismaelitom. Gdy trafił na dwór Potyfara jako niewolnik, dzięki jego pracowitości i Bożemu błogosławieństwu, jego pozycja zaczęła szybko wzrastać, aż został najważniejszą osobą na jego dworze zaraz po samym panu. Mógł wtedy pomyśleć, że w końcu odwrócił się jego los, że należy mu się w końcu coś od życia. Jednak dalej był pracowity, a codziennie kuszony przez żonę swojego pana ani razu nie upadł. Okazał siłę charakteru i wierność Panu Bogu. Dzisiaj niemoralność stała się standardem i z postawy Józefa wielu by się śmiało, jak mógł nie skorzystać z nadarzającej się okazji. Józef jednak intuicyjnie rozumiał zasadę zapisaną kilkanaście wieków później, że małżeństwo powinno być we czci i że cudzołożników będzie sądzić Bóg (Hebr. 13:4). On dosłownie uciekł przed tym grzechem, tak jak i my to mamy zalecone w 1 Kor. 6:18. Unikajmy różnych sytuacji, w których pokusa może okazać się silna, takich jak imprezy, alkohol, filmy, sam na sam z osobą przeciwnej płci. Jak najwcześniej odrzućmy złą myśl, zanim zrodzi owoc grzechu. Nigdy nie czujmy się zbyt pewni, że nam się to nigdy nie przydarzy. Pamiętajmy o najwyższym standardzie, jaki wystawił nasz Pan, gdy powiedział, że samo spojrzenie już może być grzeszne. Połapmy te niepozorne liski zanim zniszczą całą winnicę. Jeśli kusi nas telefon, który zawsze mamy przy sobie, to lepiej nie nośmy go wszędzie ze sobą albo kupmy sobie taki model z “ery sprzed smartfonów”. Odetnijmy i odrzućmy to, co nas gorszy, choćby to miało być coś niemal tak użytecznego, jak nasza ręka. Dążmy do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Psalm 119:9 podaje sposób, jak młodzieniec zachowa serce swoje w czystości. Jest nim przestrzeganie Słowa Bożego. Bądźmy tymi, którzy nie tylko wiedzą, jak należy robić i tylko o tym mówią, ale tymi, którzy na poważnie biorą zapisy Pisma Świętego i stosują się do nich.

Niesłusznie oskarżony Józef trafił do więzienia. Prawdopodobnym jest, że taki niewolnik w ówczesnym Egipcie powinien był być stracony. Może z tego wynikać, że w końcu Potyfar bardziej wierzył w niewinność Józefa niż swojej żonie. Józef trafił do więzienia, ale nie do byle jakiego. Trafił do najlepszego miejsca, gdzie można było dowiedzieć się o funkcjonowaniu Egiptu, do więzienia królewskiego. Pan Bóg ciągle był z Józefem i ostatecznie, dzięki wyłożonym snom Józef stał się drugim po faraonie i zarządzał całym krajem w obliczu nadchodzącej klęski głodu. Józef, o którym nie czytamy, żeby w czymkolwiek zawinił, jest pięknym obrazem na naszego Pana, drugą Istotę we wszechświecie po samym Bogu Ojcu. Nadzorował on rozwój pozaobrazowych 7 lat tłustych, gdy przechadzał się między 7 świecznikami i doglądał rozwoju wybranej klasy Oblubienicy. Przez te tłuste lata, duch święty działa w szczególny sposób, jak sługa Abrahama, pomagający w przygotowaniach Oblubienicy dla pozaobrazowego Izaaka. Wystawiona nagroda za wierność w trwającym jeszcze Wieku Ewangelii jest tak obfita, że nasze umysły nawet nie mogą tego objąć:

> *Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują* – 1 Kor. 2:9.

Po nich nastaną lata chude, kiedy to dopiero ludzie dostrzegą, że sami sobie nie poradzą i potrzebują pomocy z góry – Pana Boga i Pana Jezusa, wyobrażonych

w faraonie i Józefie. Możemy brać przykład z Józefa, jak w tej serii nieszczęść widział Boże kierownictwo i był Mu poddany (1 Mojż. 45:8). Również wysokie zaszczyty i bogactwo go nie zepsuło. Umiał się uniżyć, jak również obfitować oraz pozostał wiernym aż do końca.

Inną przykładną postacią, która wbrew woli została wyrwana z rodzinnego domu i zmuszona do służby w obcym kraju, był Daniel. W nim również nie znajdziemy ani jednej złej rzeczy. Nigdzie nie jest napisane, że ubolewał nad swoim losem, pytał „dlaczego ja”. Był on raczej prawdziwym patriotą, wstawiającym się za swoim narodem i utożsamiającym się z ich winami. Prosił on o ich przebaczenie, chociaż trudno sobie wyobrazić, by je popełnił w ojczyźnie jeszcze jako młodzieniec. Był żywo zainteresowany Bożym Słowem i proroctwami. Został nazwany przez anioła Gabriela mężem bardzo umiłowanym.

Daniel był bezkompromisowy, gdy chodziło o posłuszeństwo Bożym przykazaniom. Już na samym początku pobytu w Babilonie nie zgodził się na kalanie nieczystymi pokarmami. Odznaczał się wiernością zarówno jako młodzieniec, jak i gdy jako starzec nie ugiął się i wciąż trwał w modlitwie. Podobnie jak wcześniej jego trzej przyjaciele, wierny Bożym zasadom odznaczył się gotowością pójścia na śmierć, zachowując wiarę w Bożą wszechmoc, ale nie mając pewności, czy Bóg go wyratuje z opresji (Dan. 3:17-18).

Zarówno Józef, jak i Daniel nie przypisywali sobie zasług, gdy wyjaśniali sny, ale oddawali wtedy publicznie chwałę Panu Bogu. Nie spodziewajmy się, że dokonamy czegoś tak spektakularnego jak wyjaśnienie proroczego snu, ale zastanówmy się czy mamy odwagę by mówić innym o Panu Bogu o Jego planie, rozgłaszać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do swej cudownej światłości? Jeśli nie, to wciąż możemy to wyćwiczyć. Wielkie rezultaty można osiągnąć małymi kroczkami. Ważne żebyśmy próbowali i nie zniechęcali się niepowodzeniami. Dla niektórych łatwiej będzie spróbować rozmów w Internecie, porozdawać broszurki albo rozmawiać z tymi, których dobrze znamy i nie spodziewamy się od nich agresywnej reakcji. Bardzo przydatne jest mieć dobrze usystematyzowaną wiedzę, na podstawie jakich wersetów oparte są nasze poglądy.

Również bądźmy wiernymi zasadom. Nie idźmy na skróty i kompromisy. Niech inni mają o nas zdanie, że nie da się znaleźć żadnego powodu do skargi na nas, chyba, że na punkcie naszej wiary.

Raczej nie zostaniemy niewolnikami, (choć któż może wiedzieć, co przyniosą ostatnie lata Wieku Ewangelii), lecz może się zdarzyć, że znajdziemy się w sytuacji dłuższego braku swobody, którą wcześniej się cieszyliśmy. Może to być przewlekła choroba, trudna sytuacja finansowa czy inne doświadczenie. Wspomnijmy wtedy te wspaniałe przykłady biblijnych postaci, które były wierne Panu w każdych okolicznościach, a dla nas są pięknym przykładem.

W Nowym Testamencie jest też bardzo krótka historia pogańskiego niewolnika Onezyma, nakreślona w Liście do Filemona. Paweł pisze do swojego współpracownika Filemona, u którego w domu zgromadzał się zbór, najprawdopodobniej zbór w Kolosach. Onezym podjął udaną próbę ucieczki i znalazłszy się w Rzymie, poznał tam mieszkającego w areszcie domowym Pawła. Z treści listu wynika, że Onezym poza ucieczką, wyrządził jeszcze pewną szkodę swojemu panu. Nie wiadomo czy coś zniszczył, czy może ukradł, ale na pewno musiał skądś mieć środki na tak daleką podróż do stolicy Cesarstwa Rzymskiego. Były to realia o innych, bezlitosnych prawach wobec niewolników. Za ucieczkę niewolnik mógł być zabity lub pozostawiony przy życiu, po poniesieniu okrutnej kary. Apostoł Paweł, sam będąc pozbawiony wtedy wolności, nawrócił Onezyma i nakłonił go do odważnej decyzji powrotu do swojego pana z przeprosinami, ale też z osobistym listem do Filemona. Ten list daje nam głębszy wgląd w to, czego nie da się wyczytać z Dziejów Apostolskich, jaki był Paweł w osobistych relacjach z innymi współpracownikami. Pokazuje, z jakim wyczuciem stary Paweł potrafił rozwiązywać trudne konflikty w chrześcijańskich zborach. Spośród listów Pawła, jest to jedyny list, w którym podaje swoje imię, a nie tytułuje się apostołem. Paweł prosi w głównej mierze o przebaczenie dla Onezyma i o jego przyjęcie nie tylko jako niewolnika, ale też brata w Chrystusie. Nie musiało to oznaczać nadania mu wolności. Paweł, pisząc do Tymoteusza, też nie nawoływał chrześcijańskich panów do uwolnienia niewolników będących swoimi braćmi:

Wszyscy słudzy, którzy są pod jarzmem, niech uważają swych panów za godnych wszelkiej czci, aby nie bluźniono imieniu Boga i nauce. A ci, którzy mają panów wierzących, niech ich nie lekceważą dlatego, że są braćmi, ale tym bardziej niech im służą, bo są wiernymi i umiłowanymi, uczestnikami dobrodziejstwa. Tego nauczaj i do tego zachęcaj – 1 Tym. 6:1-2.

Był on w tym naśladowcą samego Pana Jezusa, który nie mieszał się w sprawy tego świata, jego porządek i politykę. Pan powiedział Piłatowi, że Jego Królestwo nie jest z tego świata. Wyraźnie kazał płacić podatki, choć doskonale wiedział on i wszyscy, że spora jego część służyła finansowaniu np. armii. Nasz Pan mimo posiadania większej mądrości niż salomonowa, nie chciał nawet rozsądzić sporu majątkowego między dwoma ludźmi, którzy o to prosili. Dlatego chrześcijanie naśladujący Pana Jezusa i apostoła Pawła nie są nakłaniani do bojkotowania aktualnego porządku rzeczy, mieszania się w politykę, by osiągnąć idealistyczne cele. Paweł I Piotr są zgodni w tym, że należy podporządkować się władzy, a słudzy czy też niewolnicy (*dulos*)

powinni sumiennie spełniać swoje obowiązki. Paweł w Liście do Efezjan podaje zasadę, że na podstawie tego, jak kto służy, taką nagrodę otrzyma od Pana. Nie każde tłumaczenie to oddaje, ale jest tak w UBG, jak poniżej, czy też w angielskiej KJV:

Słudzy, z bojaźnią i z drżeniem bądźcie posłuszni panom według ciała, w prostocie serca, jak Chrystusowi; nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą podobać się ludziom, lecz jak słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Boga z serca; służąc z życzliwością, tak jak Panu, a nie ludziom; wiedząc, że każdy, kto uczyni coś dobrego, ***to też otrzyma od Pana****, czy niewolnik, czy wolny. A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie, porzucając groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebie, a u niego nie ma względu na osoby* – Efezj. 6:5-9.

W Liście do Tytusa Paweł podaje, że sumiennie służąc, niewolnicy mieli przynosić chlubę czy ozdobę nauce Bożej (Tyt. 2:9-10). Możemy się zastanawiać czy zalecenia wobec niewolników i sług tyczą się też nas. Realia są inne i tylko częściowo mogą oddawać relację pracownik – pracodawca. Często pracownik ma ten komfort, że może sam zdecydować o zakończeniu zatrudnienia u swojego pracodawcy i szukać innego, choć czasem ta możliwość jest tylko iluzoryczna. Na pewno możemy wziąć sobie do serca zalecenia o sumiennej pracy tak, by godnie reprezentować to, do czego się przyznajemy, do naśladowania Jezusa Chrystusa i Jego nadchodzącego Królestwa. Nie przynośmy im ujmy. Weźmy sobie do serca zapis z Listu do Rzymian:

> *W pracy nie leniwi, pałający duchem, służący Panu* – Rym. 12:11.

Wtedy będziemy dobrymi przedstawicielami, ambasadorami Królestwa. Chciejmy też być adwokatami Bożego Słowa, a nie – oskarżycielami. Tym, który skarży dniem i nocą na świętych Bożych jest diabeł. Starajmy się być tymi, którzy raczej bronią dobrego Imienia Boga i Jego zasad, szukajmy dobrych, a nie złych motywów biblijnych praw i zaleceń.

Konecki Łukasz